Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota, 26 października 1946 roku | Nr 279

Wincenty Rzymowski



Minister Spr. Zagranicznych reprezentuje Polskę na Gen. Zgromadzeniu ONZ w Nowym Jorku

CO NA TO P. BEVIN?

Kongres brytyjskich Zw. Zawodowych żąda natychmiastowego zerwania z rządem gen. Franco

Kongres brytyjskich Związków Zawodowych w Brighton, zakończył swe obrady. Po rozpatrzeniu spraw, związanych z sytuacją wewnętrzną W. Brytanii i powzięciu szeregu uchwał, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy postulat 40-to godzinnego tygodnia pracy, przystąpiono do omawiania polityki zagranicznej rządu Attlee.

Zgodnie z przewidywaniami, polityka zagraniczna podana została ostrej krytyce. Delegaci wyrazili spontanicznie swe niezadowolenie z polityki, uprawianej przez Wielką Brytanię w Grecji i w stosunku do Niemiec, oraz napiętnowali stanowisko, jakie zajmuje rząd brytyjski wobec faszystowskiej Hiszpanii.

Rezolucję w tej ostatniej sprawie przyjęto wśród burzliwych oklasków przytłaczającą większością 3 milionów głosów. Uchwalona rezolucja stwierdza m. in.:

„Kongres aprobuje postanowienie Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Hiszpanii i poleca radzie głównej związków zawodowych zwrócić uwagę naszemu rządowi na zaniepokojenie angielskiego ruchu robotniczego i chęć zerwania wszelkich stosunków ekonomicznych i dyplomatycznych z gen. Franco".

„Jesteśmy szczególnie zaniepokojeni faktem, że rząd nie uczynił dotychczas dosłownie niczego, na podstawie czego można by wnioskować, że jest przeciwny reżimowi Franco".

Należy tu przypomnieć, że również sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie wypowiedział się stanowczo w Nowym Jorku za podjęciem realnych kroków, mających na celu zlikwidowanie faszyzmu w Hiszpanii.

Ponadto kongres skrytykował ostro brak wysiłków rządu brytyjskiego w kierunku utrwalenia prawdziwej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i niedotrzymywanie uchwał poczdamskich w sprawie oczyszczenia Niemiec z elementów hitlerowskich.

Prawo „veta" w O. N. Z.

jest podstawą zgodności 4-ch mocarstw

W czasie wczorajszego posiedzenia komitetu ogólnego ONZ wywiązała się dyskusja nad wnioskiem Australii i Kanady w sprawie zniesienia t.zw. prawa veta.

Prawo to, uchwalone na wniosek amerykański jeszcze w czasie, gdy kładziono podwaliny pod instytucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, zagwarantowane jest przez kartę ONZ.

Polega ono na tym, że w sprawach doniosłej wagi, których rozstrzygnięcie zależy od wielkich mocarstw, jedno z mocarstw ma prawo sprzeciwić się decyzji pozostałych kontrahentów, przez co sprawa upada. Widać stąd, że t. zw. „veto" ma na celu uniknięcie narzucania swej woli przez jedne mocarstwa innym i stanowi fundament jednomyślności wielkich mocarstw, od której uzależnione jest w głównej mierze osiągnięcie trwałego pokoju.

Dlatego też wicemin. Wyszyński sprzeciwił się wniesieniu wniosku Kanady i Australii na porządek dzienny obrad.

Następnie jednak Wyszyński wycofał swój wniosek, nie chcąc ograniczać wolności dyskusji. Stanowisko jego w sprawie „veta" podzielał całkowicie delegat brytyjski Shawcross.

Dyskusja nad tą sprawą rozpocznie się więc wkrótce.

Nowe przemówienia

zapowiada Wallace w Ameryce

Jak donoszą z Waszyngtonu, w ramach kampanii przedwyborczej partii demokratycznej b. minister handlu Henry Wallace wygłosi w najbliższych dniach w stanie Kalifornia i w stanie Waszyngton szereg przemówień, poświęconych polityce międzynarodowej.

Również Francja

boryka się z trudnościami mieszkaniowymi

Donoszą z Paryża, że przeszło 40 bezdomnych Francuzów w Lille zajęło wolne mieszkania w kilku budynkach miasta. Burmistrz miasta Lille oświadczył,że zamierza usunąć te osoby, ponieważ mieszkania zostały przygotowane dla rodzin, których domy uległy zbombardowaniu podczas działań wojennych.

Walki w Grecji

toczą się nieprzerwanie

W Tessalii doszło do poważnego starcia między armią grecką a oddziałami powstańczymi. Jak wynika z komunikatu, wydanego przez sztab grecki, walki miały charakter zacięty i nie przyniosły wojskom rządowym żadnego sukcesu.

Fabrykę amunicji

chce Niemiec uruchomić w Austrii

Donoszą z Paryża, że były austriacki producent broni Mandl, przebywający obecnie w Argentynie, zamierza przystąpić do swojej roboty...

Nawiązał on już rozmowy z francuskimi władzami okupacyjnymi w sprawie uzyskania licencji na założenie fabryki nabojów i pocisków w Tyrolu.

Ciekawe, jak ustosunkują się do tych „twórczych" planów władze francuskie?

Jugosławia i Austria

nawiązują stosunki dyplomatyczne

Z Belgradu donoszą, iż rządy Jugosławii i Austrii postanowiły nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne między obydwoma krajami.

Anglia edukuje

chińskich oficerów C ang-Kai-Szeka

Wkrótce ma przybyć do Wielkiej Brytanii 600 chińskich oficerów. Oficerowie ci mają pozostać tam rok celem odbycia specjalnego przeszkolenia. Rząd brytyjski udzieli im okrętów na przejazd i powrót do kraju, przy czym podano nawet nazwy tych okrętów.

Zjazd literatów

obraduje dziś w Łodzi

Dziś rozpoczyna swe obrady w Łodzi drugi po wojnie Walny Zjazd Związku Literatów Polskich. Do Łodzi przybyło około 40 delegatów, reprezentujących oddziały Związku w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Toruniu, Lublinie oraz oddział wiejski.

Obiecują nie paskować

Zobowiązania kupców na konferencji w Ministerstwie. — Sprawa tekstyliów na wolnym rynku

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Państwowej Centrali Handlowej „Społem", oraz Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich RP, reprezentującej zorganizowane kupiectwo prywatne.

Tematem konferencji było interesujące najszersze rzesze zagadnienie: rozprowadzania artykułów włókienniczych na wolnym rynku w taki sposób, aby towar jak najszybciej i po godziwej cenie dotarł do konsumenta.

Uzgodniono, że PCH będzie dostarczać towary włókiennicze przede wszystkim kupiectwu zorganizowanemu.

Przedstawiciele kupiectwa sporządzą listy kupców branży włókienniczej i przedstawią je PCH. Ponadto każdy kupiec podpisze wobec swojego zrzeszenia i PCH zobowiązanie, że na wszystkie posiadane w swoim przedsiębiorstwie materiały posiadać będzie rachunki, pochodzące od dostawców, że przestrzegać będzie marży, wyznaczonej przez PCH, że cen wyznaczonych pod żadnym pozorem przekraczać nie będzie oraz, że zobowiązuje się towar bezzwłocznie wystawić do sprzedaży i pod żadnym pozorem nie magazynować go.

Ceny wszystkich artykułów, przeznaczonych do sprzedaży będą obowiązkowo ujawnione.

Takie rozwiązanie sprawy, przy lojalności ogółu kupiectwa i wobec stale wzrastającej produkcji państwowego przemysłu włókienniczego, może dać pożądane rezultaty w postaci normalnego zaopatrywania najszerszych rzesz w tekstylia po godziwej cenie. (o)

Podatek obniżony!

Nowa skala potrąceń od 1-go listopada

Dekret o obniżeniu podatku od uposażeń został już uchwalony i obowiązuje od dnia 1 listopada 1946 r.

Jak przewidywaliśmy, zwolnione od opodatkowania zostały uposażenia do 6.000 złotych miesięcznie. Ważnem dla świata pracy jest postanowienie dekretu, dające ministrowi Skarbu prawo dalszego podwyższenia granicy zarobków, wolnych od uposażeń, w miarę zmian na odcinku płac.

Od 1 listopada rb. podatek od uposażeń będzie wymierzany według następującej skali:

Wynagrodzenie roczne od 72 do 80 tys. złotych — 1 procent, od 80 do 90 tys. — 1,5 proc., od 90 do 100 tys. — 2 proc., od 100 do 110 tys. — 2,5 proc., od 110 do 120 tys. — 3 proc., od 120 do 130 tys. — 3,5 proc., od 130 do 140 tys. — 4 proc., od 140 do 150 tys. — 5 proc., od 150 do 170 tys. — 6 proc., od 170 do 190 tys. — 7 proc., od 190 do 210 tys. — 8 proc., od 210 do 230 tys. — 9 proc., od 230 do 250 tys. — 10 proc., od 250 do 300 tys. — 11 proc., od 300 do 350 tys. 13 proc., od 350 do 400 tys. — 15 proc., od 400 do 450 tys. — 17 proc., od 450 do 500 tys. 19 proc. i od 500 do 600 tys. — 21 proc.

Dekret przewiduje, że wynagrodzenia do 240 tys. złotych w stosunku rocznym będą korzystały ze zniżek rodzinnych (dotąd ze zniżek tych korzystały wynagrodzenia do 120 tys. zł.) (i)

HALA SPORTOWA

wybudowana zostanie w Łodzi. — Rozbudowa wyższych uczelni i Biblioteki Miejskiej

Łódź jest bezwątpienia jednym z najmniej zniszczonych miast w Polsce i z tego względu — wobec ogromu innych potrzeb — znajduje się, jeśli chodzi o kredyty, na szarym końcu. Tem niemniej plan trzyletni przewiduje dla naszego miasta na rok 1947 — 60 milionów zł. kredytów, na rok 1948 — 80 milionów i na rok 1949 — 110 milionów.

Jakie są najpilniejsze potrzeby naszego miasta, które — w ramach swych możliwości — przedewszystkim uwzględni w programie swych prac łódzki zarząd miejski?

Niejako „na pierwszy ogień" idzie przebudowa gmachu dawnej fabryki Rozenblatta na Politechnikę Łódzką. Praca około przebudowy postępuje niezwykle sprężyście naprzód, co jest także wielką zasługą rektora Stefańskiego. Ogólny koszt przebudowy gmachu wyniesie 120 milionów złotych. Politechnika Łódzka posiadać ma w przyszłości **wydział włókienniczy oraz wydział architektury**. Dotychczasowe koszty prac pochłonęły ponad 11 milionów zł.

Kosztem około 3 milionów złotych prowadzi się prace w **gmachu Uniwersytetu, oraz w gmachu WSGW, na co przeznaczono ponad milion złotych.**

Jak z tego widzimy, Łódź pragnie naprawdę stać się miastem uniwersyteckim i nie żałuje kosztów ani trudu, by stąd właśnie rozchodzili się fachowcy na całą Polskę.

Ważną inwestycją z dziedziny kulturalnej jest **wykończenie robót około 5 piętrowego gmachu Biblioteki Miejskiej na rogu ul. Gdańskiej i Kopernika.** 80 proc. prac jest już wykonane. W toku znajdują się też prace około remontu zniszczonej **Filharmonii Łódzkiej.**

Z innych, mniejszych budynków remontowanych, czy przebudowywanych przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego prowadzone są prace w domu przy ul. Piotrkowskiej 17, gdzie mieścić się będą biura zarządu miejskiego oraz mieszkania dla pracowników technicznych. Przebudowuje się również **miejskie garaże przy ul. Daszyńskiego 26** oraz przystosowuje 2 domki przy ul. Daszyńskiego 28 na mieszkania dla szoferów.

Jeśli chodzi o **budynki szkolne**, to wykończony będzie, znajdujący się obecnie w stanie surowym, **budynek szkolny na Nowym Złotnie** oraz wybudowana zostanie **nowa szkoła powszechna na Karolewie**, obecnie bowiem tamtejsze dzieci uczą się w niezwykle trudnych warunkach.

Sportowców niewątpliwie zainteresuje wiadomość, że wkrótce rozpoczęte zostaną **prace około budowy hali sportowej** na rogu ulicy Żeromskiego i Skorupki. **Hala obliczona będzie na około 6 tysięcy widzów**, zawierać będzie basen kryty oraz pokoje klubowe dla poszczególnych sekcji sportowych. Ogólny koszt hali wyniesie prawdopodobnie około 80 milionów zł.

Kilka ulic łódzkich z początkiem wiosny **otrzyma nowe bruki**. I tak ulica Daszyńskiego na odcinku od Sienkiewicza do Kilińskiego zostanie poszerzona i wybrukowana kostką granitową. **Plac na rogu Sienkiewicza, naprzeciwko kościoła, przerobiony będzie na postój dla samochodów oraz częściowo na zieleniec.** Przy zbiegu ulicy Południowej i Kilińskiego rozebranych zostanie szereg ruder i ich kosztem **poszerzona będzie jezdnia**. Nową nawierzchnię otrzyma **ul. Zachodnia** od Legionów do 11-go Listopada, oraz **Rzgowska** od ul Reymonta do Dąbrowskiej, dalej **ul. Stalina** od Targowej do Wodnej.

Na samą przebudowę jezdni na ulicach Legionów i Daszyńskiego — Zarząd Miejski wydał około 6 milionów zł.

Peryferie Łodzi otrzymają również **zabruk kamieniami polnymi**, względnie kamieniem łamanym, sprowadzonym z miejskich kamieniołomów w Czernicach na Dolnym Śląsku. Zabrukowane zostaną ulice:

Widzewska na odcinku przeszło kilometrowym, ul. **Franciszkańska** na Rokiciu, **dojazd na lotnisko na Lublinku i t. p.**

W sezonie zimowym projektowane jest prowadzenie **rozbiórki zrujnowanych domów na Bałutach**, przy których zatrudnieni zostaną wszyscy robotnicy sezonowi, n. p. z wydziału plantacji, wydziału komunikacji, którzy dawniej z pracy byli zwalniani na okres zimowy.

W chwili obecnej 80 robotników pracuje już około rozbiórki domów grożących zawaleniem, przedewszystkim na **placu Wolności pod nr. 6, oraz przy ulicy 11go Listopada 46.**

Jak widzimy zatem plan prac zarządu miejskiego jest szeroki i stopniowo oblicze naszego miasta zmieniać się będzie na korzyść. Największą bolączką Wydziału Technicznego jest jednak **brak inżynierów. Potrzeba ich jeszcze conajmniej 15-tu.**

Bgr.

Nasze listy

ZENA. Ma Pani zupełną rację, że jest Pani jeszcze za młoda na tego rodzaju znajomości. Z koleżankami nie potrzebuje Pani zrywać tylko niech się Pani stara by one nie wywierały na Panią zły wpływ, lecz by Pani miała dobry wpływ na nie.

* * *

CZYTELNIK ZE ZDUŃSKIEJ WOLI. Na łysienie, niestety, nie wynaleziono jeszcze lekarstwa. Z opisu Pana jednak wynika (swędzenie, pieczenie skóry), że nie chodzi tu o zwykłe łysienie, lecz o chorobę skóry głowy lub włosów. Radzimy stanowczo iść do lekarza-dermatologa i stosować się do jego wskazówek.

* * *

ZOSIA: Pyta Pani, w jaki sposób usunąć plamy z wina. Niech Pani zamoczy poplamiony materiał we wrzącym mleku. Potem należy materiał kilkakrotnie przepłukać w wodzie.

* * *

NINKA Z UNIWERSYTETU. Skoro „On" nie chce się z Panią ożenić — nie licowało by to z Pani kobiecą ambicją gdyby pisała Pani do niego, lub prosiła jego rodzinę o interwencję. W tym wypadku nie byłaby to walka o szczęście lecz... poniżanie się.

* * *

JADZIA Z ROMANOWA. Chyba są jakieś organizacje młodzieżowe tam, gdzie Pani mieszka? Dlaczego nie stara się Pani w ramach którejś z tych organizacyj stworzyć kółko teatralne i na scenie w teatrze amatorskim „wyżywać się" na scenie.

Program radiowy na dziś

14.00 Słuchowisko dla dzieci 14.30 Reportaż. 14.40 Rezerwa. 14.50 Audycja słowno-muzyczna w opr. B. Busiakiewicza pt. „Sousa i Fucik" 15.05 Audycja dla dzieci: „Ciocia Julia i Wuj Adam odpowiadają dzieciom na listy. 15.20 Pogadanka popularno-naukowa dr. M. Suchnińskiego pt „Dzieło Tadeusza Kościuszki". 15.30 Improwizacje fortepianowe Fr. Leszczyńskiej. 15.45 Koncert reklamowy. 16.00 Dziennik. 16.30 Kwintet Arthura Bliss'a. 16.55 Audycja poetycka Wl. Słobodnika 17.10 Koncert Zespołu Instrumentalnego. 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych. 1. Występ orkiestry dętej Elektrowni Łódzkiej pod dyr. J. Włodarczyka. 2. Płyty. 18.25 Wędrówka z mikrofonem. 18.35 Pieśni hiszpańskie w wyk. R. Fabińskiego. 18,50 Audycja TUR-u. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Aud. Chopinowska 20.00 Dziennik. 20,30 Duet harmonistów. 20.45 Słuchowisko p.t. „Matka" w/g J. Szaniawskiego. 21,10 Muzyka. 21,45 Rozmowa prywatna. 22,00 (Z Łodzi) Montaż słuchowiskowy Wł. Kamińskiego p.t. „Staroświeckie kleksy" w reż. Z Kopalko, 22,15 Pog. Ł.R.R. w opr. Stefana Jankowskiego. 22,30 Koncert życzeń (część I-sza), 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 Progr. na jutro, 23.30 (z Łodzi) Progr. na jutro, 23,35 Koncert życzeń (część II-ga) zakończ. aud. i hymn do 24.00.

Codzienna nowelka „Expressu"

PRZYJACIELE i — ONA

— Mirra!

— Nie rozumiem ciebie..

— Czy kochasz mnie jeszcze?

— Bezsprzecznie! Ale jego również!

— I ty to nazywasz miłością? — Walser uśmiechnął się.

Nie odpowiadając ani słowa, Mirra podniosła się z fotelu i opuściła pokój. Walser spoglądał za nią zamyślony. Nie miał właściwie dla siebie żadnego usprawiedliwienia. Sam wprowadził do swego domu Bockhoffa i zmusił go, aby u nich zamieszkał!

Jego, bogatego przemysłowca, zajętego przez cały dzień w swym przedsiębiorstwie pociągała ta żywa umysłowość artysty i łatwość z jaką rozmawiał on o wszystkim. Rozmowa z nim była dla Walsera wypoczynkiem umysłowym. Grali często w szachy i Walser, który o grze tej nie miał nigdy pojęcia, nauczony przez Bockhoffa, prześcignął wkrótce swego nauczyciela. Zaprzyjaźnili się z sobą. I to było właśnie przyczyną, dlaczego Walser nalegał, aby Bockhoff zamieszkał u niego.

Bockhoff z kolei wdzięczny był Walserowi za wszystko, dzięki niemu wypłynął na powierzchnię życia towarzyskiego, dzięki niemu poznał wydawców, którzy zgodzili się drukować jego kompozycje muzyczne.

I oto Bockhoff zabrał mu Mirrę. Już zabrał? Nie wiedział tego dokładnie. Mirra powiedziała: „Jeszcze nie!" Cieleśnie, być może, jeszcze nie. Kiedyś może by go to zadowoliło. Ale obecnie czuł, że ogarnia go głucha wściekłość. Bockhoff nie był właściwie winien. Ale jedno było jasne: Mirra była dlań stracona.

Walser szarpał się niecierpliwie. Coś go schwyciło za gardło. Czuł, że oblewa się zimnym potem. Zerwał się z miejsca i począł biegać, jak szalony po pokoju. Zupełnie machinalnie, nie zastanawiając się nad tym zupełnie, wyjął z kieszeni rewolwer. Po chwili włożył go z powrotem. Udał się w głąb domu. Gdy jednak otworzył drzwi, prowadzące do błękitnego salonu, wszystko zawirowało przed jego oczyma. Przed lustrem stali Mirra i Bockhoff. Po chwili objęła go ramionami i przytuliła się doń jak kotka.

Walser stracił panowanie nad sobą. — Błyskawicznym ruchem sięgnął po rewolwer. — Padł strzał.

Bockhoff z okrzykiem bólu schwycił się za lewe ramię, które broczyło obficie krwią. Mirra zemdlona padła na ziemię. Walser przystanął. Przesunął ręką po twarzy. I odrzucając rewolwer, pospieszył zemdlonej na ratunek.

— — — —

W godzinę później Walser siedział w błękitnym salonie. Rozpamiętywał wszystko co zaszło. Postąpił nikczemnie. Cóż zawinił Bockhoff? Ale jednak nie mógł pogodzić się z myślą, że ma utracić Mirrę. Kochał ją. A ona? To musiało być tylko zamroczenie umysłu... Bo jakże inaczej... Ale jednak wszystko komplikowało się coraz bardziej... Niewątpliwie, Mirra odejdzie teraz od niego. Rana postrzałowa Bockhoffa była bardzo lekka...

Uchyliły się drzwi. Na progu stanął Bockhoff. Był bardzo blady. W ręku trzymał rewolwer, odrzucony przez Walsea.

Walser zerwał się z miejsca. Ale Bockhoff uspakajająco wyciągnął do niego rękę.

— Nie, nie będę strzelał. Przyszedłem zwrócić ci tylko rewolwer. Nie mam do ciebie żalu. To moja wina. Byłeś mi zawsze przyjacielem.

— Nie wiem...

— I cóż teraz myślisz zrobić? — zapytał Walser.

Mózg Walsera pracował gorączkowo. Nagle wzrok jego padł na szachownicę.

— Przyjacielu — zawołał. — Rozegramy partię szachów. Kto przegra ten się usunie. Po prostu usunie... Ty kochasz ją, prawda?

— Tak!

— I ja też. Nie będę zaślepiony, jak inni mężowie. Nie powiem, że mam do jej miłości większe prawa, niż ty. Wobec tego niech los decyduje, kto z nas ma się usunąć na pewien czas z drogi.

— Dobrze! — odparł Bockhoff zmęczonym głosem.

Gra trwała krótko. Walser był zbyt zdenerwowany, by grać ostrożnie. „Szach" — powiedział Bockhoff, ale natychmiast podniósł się ze swego miejsca.

— Wybacz, ale to jest nonsens. Nie uznaję rezultatu tej gry.

Walser nic nie odpowiedział. Przybity wstał i wyszedł z pokoju.

— — — —

Pociąg do Paryża odchodził o godzinie 7 wieczorem. Gdy Walser z walizką w ręku przemierzał wielkimi krokami peron, nagle chwycił go ktoś za ramię.

Był to Bockhoff. Nie mówiąc ani słowa do siebie poszli naprzód.

Długo milczeli. Dopiero, gdy pociąg zatrzymał się na trzeciej stacji spojrzeli na siebie. I w porywie przyjacielskiego uczucia, wyciągnęli do siebie dłonie.

— A więc? — zapytał Bockhoff.

— Masz rację. To nie jest rozwiązanie. Wracajmy.

— A dalej?

— Zobaczymy. Kochamy ją obaj.. Zadepeszujemy natychmiast po przybyciu. I wrócimy pierwszym pociągiem. „Szach" było powiedziane a nie „mat"...

— — — —

Punktualnie o godzinie 7-ej Mirra podniosła się z kozetki. Czuła się już dobrze. Zadzwoniła na pokojówkę i kazała prosić obydwu panów do błękitnego salonu.

Pokojówka powróciła po chwili. W ręku miała dwa listy pożegnalne.

Mirra przeczytała je uważnie. Podarła na kawałki. Płakała kwadrans. Później upudrowała sobie twarz. Przykarminowała usteczka. I wzięła do ręki słuchawkę telefonu.

— 144-50. To ty Egonie? Nareszcie. Wyjechali obydwaj. Jestem wolna. I dziś jeszcze przeprowadzam się do ciebie.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Hulala! Hoplala!::: WACEK: Hallo! Vivat!... CHłOP: — Teraz ich złapię!

OPRYCH: — Oto są wasze marynarki! Co za nie dost ne? WICEK: — Muszę pomyśleć...

WICEK: — Dam... cudowną maść! Co posmarujesz, to urośnie... OPRYCH: — Czy to prawda!...

WICEK: — Żeby cię przekonać, posmaruję koło tej taczk.... Jak urośnie, to was zawołam...

Noc grozy na Żeromskiego

Gdyby nie pełna poświęcenia akcja strażaków, onegdajszy pożar mógłby spowodować nieobliczalne skutki. — 12 osób z personelu wytwórni aresztowano

Opinie wszystkich, którzy byli obecni przy onegdajszym pożarze w wytwórni acetylenu i tlenu są najzupełniej ze sobą zgodne: gdyby nie pełna poświęcenia akcja Straży Pożarnej, gdyby nie nad ludzkie wysiłki i samozaparcie bohater skich strażaków z ich komendantem plk. Kalinowskim na czele — skutki pożaru mogłyby być wprost nieobliczalne.

Jak wiadomo, pożar powstał w parterowym budynku murowanym, w podwórzu posesji przy ul. Żeromskiego 94, w mieszczącej się tam ładowni tlenu.

Wskutek ognia eksplodowały butle z acetylenem, które rozrywając się w powietrzu, nie dopuszczały strażaków do miejsca pożaru.

Od wyzwalających się płomieni zajął się I-piętrowy budynek mieszkalny w prawej oficynie, a zaraz potem począł się tlić dach parterowego budynku lewej oficyny. W tym budynku właśnie mieściły się 3 potężne zbiorniki tlenu.

Sprawa była najzupełniej jasna. Jeśli ogień nie zostanie natychmiast ugaszony, jeśli jedna tylko iskra dostanie się do zbiornika tlenu — cała fabryka, a wraż z nią wszystkie domy w promieniu kilkuset metrów wylecą nieodwołalnie w powietrze!

Trzeba sobie bowiem uprzytomnić jedno: eksplozje butli z acetylenem były niebezpieczne i detonacje ich słychać było w bardzo znacznym kręgu. Acetylen znajdował się pod ciśnieniem 150 atmosfer! Łatwo więc nawet laikowi wyobrazić sobie, co się działo na miejscu pożaru i co przeżywali ludzie, kierujący akcją ratowniczą!...

Płk. Kalinowski odchodził poprostu od zmysłów. W takim stanie nikt go jeszcze nie widział. Jak oszalały biegał po terenie, przewracał się, podnosił i dalej kierował akcją, wydając rozkazy.

A był już taki moment, że nikt nie wierzył, że da się odwrócić katastrofę. Było to wtedy, gdy w tleniarni zajęły się szafki drewniane ze starą odzieżą robotników i gdy począł trzeszczeć przepalający się dach!

Wtedy strażacy, nie bacząc na to, że jeden z ich kolegów Ferec padł zemdlony wskutek zagazowania, że porucznikowi Snowarskiemu odłamek rozpryskującej się butli rozerwał polik — runęli jak lawina na płonące szafki i poczęli gasić ogień.

Ta nierówna walka człowieka z szalejącym żywiołem zakończyła się wreszcie zwycięstwem rozumu i bohaterstwa ludzkiego: ogień w tleniarni został zlikwidowany, wybuch, który mógł kosztować życie wiele, wiele istnień został zażegnany.

Tymczasem w najbliższej okolicy rozgrywały się sceny iście dantejskie. Mieszkańcy sąsiednich domów, których nagle ze snu zbudziły potężne detonacje i brzęk tłukących się szyb, stracili w pierwszej chwili orientację. Przerażeni wybiegli na ulicę, niektórzy w negliżu.

Niemniejszy popłoch zapanował w szpitalu, mieszczącym się niemal naprzeciwko wytwórni. Chorzy zbiegali do schronów, służba sanitarna usiłowała zaprowadzić porządek, ale w tym zgiełku, w tej piekielnej wrzawie, tonęły wszelkie słowa.

Jakkolwiek niebezpieczeństwo zostało zażegnane około godz. 1-ej, akcja ratownicza trwała niemal całą noc a udział w niej brały wszystkie oddziały straży łódzkiej w liczbie 11.

Dopiero rano można było zdać sobie sprawę z ogromu szkód, wyrządzonych pożarem. Część drogocennych maszyn została zniszczona. Zniszczenie obliczane jest na 15 proc., co rzecz zrozumiała będzie musiało się odbić na dalszej produkcji.

Pożar spowodowany został wskutek niedbalstwa i uchybień służbowych, przy czym winę ponosi cały szereg osób. Ogółem zatrzymano, aż do wyjaśnienia, 12 osób, w czym 2 dyrektorów.

Bezpośrednim sprawcą nieszczęścia ma być pewien robotnik, który w stanie podchmielonym miał rzucić niedopałek papierosa w pobliżu stojących butli z acetylenem.

Energiczne śledztwo doprowadzi do dokładnego ustalenia przyczyny pożaru i winni przekroczeń, które mogły pociągnąć za sobą prawdziwą tragedię, poniosą zasłużoną karę. (o)

WALKA o DORSZE

Po rewizji cennika sklepy będą sprowadzać znaczne ilości ryby

W Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w sprawie dorszy.

Od kilku tygodni ryby tej wcale nie sprowadza się do Łodzi ponieważ się to, przy obowiązującej cenie detalicznej 25 zł. za kilogram, wcale nie kalkuluje — jak twierdzą zainteresowani.

W innych miastach, gdzie cena dorsza w detalu została przystosowana do rzeczywistości, sprowadza się i sprzedaje znaczne ilości tej ryby, zastępującej z powodzeniem mięso i cieszącej się przez to dużym powodzeniem.

Tematem wczorajszej konferencji było znalezienie sposobów popularyzacji dorsza w Łodzi.

Postanowiono wystąpić do Społecznej Komisji Kontroli Cen o zrewidowanie cen dorszy i marży zarobkowej, zaś przedstawiciele kupiectwa złożyli solenne zobowiązanie, że gdy tylko nie będą musieli dokładać do tej ryby, uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby dorsza spopularyzować i udostępnić najszerszym rzeszom konsumentów.

Jako orientacyjną cenę wymienia się 35 złotych za kilogram, przy czym cena ma być dla wszystkich jednakowa, aby nie wprowadzać możliwości nadużyć. Jednocześnie postanowiono, że sklepy rybne będą rezerwowały pewną ilość dorsza dla członków związków zawodowych, którzy po pracy w godzinach przedwieczornych będą mogli je nabyć za okazaniem legitymacji pracowniczych.

Zima przyszła!

Temperatura spadła do 6 stopni poniżej zera

Po onegdajszym pierwszym śniegu, chwycił wczoraj pierwszy „mróz". Temperatura obniżyła się raptownie i wczorajszej nocy spadła do 6-ciu stopni poniżej zera.

Na ten spadek temperatury nie mogły pozostać „obojętne" rynsztoki łódzkie i kałuże, które zgodnie z prawem natury zamarzły. Wczoraj rano, w niektórych miejscach nawet cały dzień mieliśmy okazję oglądać pierwszy, naturalny lód.

Dzieciarnia już zdążyła „wyszlifować" pierwsze uliczne ślizgawki.

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmienił się wygląd ulicy. Jeszcze kilka dni temu wiele ludzi defilowało „do figury". Wczoraj na ulicach widać było obywatelki i obywateli w futrach i w ciepłych zimowych paltach.

Pora obecna jest bardzo zdradliwa. Temperatura napewno się jeszcze podniesie. Wtedy ludzie zrzucą ciężkie palta. A niema nic gorszego. Organizm nasz bowiem nie znosi nagłej zmiany temperatury i reaguje na to schorzeniami w postaci grypy, kataru itp.

A więc — uwaga łodzianie! Jeśli już wydobyliście ze szafy jesionki czy ciepłe palta i nosicie je — nie zmieniajcie, gdy się nawet trochę ociepli!

MRN obraduje

W poniedziałek, 28 bm., punktualnie, o godz. 17-ej odbędzie się 31 posiedzenie plenarne MRN. w sali obrad Rady, przy ul. Pomorskiej 16.

Również tego samego dnia o godz. 20 odbędzie się 32 posiedzenie plenarne MRN.

Nie chcemy takich Figur!

Kat ze Szterlinga skazany na karę śmierci

Wszyscy mieszkańcy Łodzi którzy podczas okupacji mieli jakąkolwiek styczność z więzieniem na Sterlinga, zapamiętali dokładnie dobraną trójkę oprawców: komisarza Wagnera oraz żandarmów-strażników więziennych Ruffa zwanego „cwaniakiem" i Figura „kopacza".

Wagner został już powieszony. Wczoraj przed Sądem Specjalnym stanął Oskar, Bertold Figur.

Figur, z zawodu murarz, wychował się w Łodzi, w społeczeństwie polskim, jednak czuł się zawsze Niemcem. Przed wojną kilkakrotnie wyjeżdżał do Rzeszy. W 1939 roku, przed wybuchem wojny nielegalnie przedostał się do Reichu i powrócił do Łodzi wraz z okupacyjną armią niemiecką.

Został on mianowany strażnikiem w więzieniu na Sterlinga. Na tym stanowisku zamanifestował wyraźnie swoją śmiertelną nienawiść do Polaków. W samym sadystycznym znęcaniu się nad więźniami doznawał przyjemności. Świadczy o tym fakt, iż domagał się gwałtownie przedłużenia służby, gdy zamierzano go odwołać. Zaofiarował się on również na ochotnika do wieszania Polaków.

Sąd, po zakończeniu przewodu, ogłosił wyrok śmierci na Oskara Figura, pozbawienia na zawsze praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia Łuszczewski, oskarżał prokurator Lewiński

ŚMIEJMY SIĘ!...

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie...
(Beaumarchais)

MOJA ŻONA SIĘ UCZY...

Wszyscy dzisiaj się uczą. Idziesz na przykład sobie ulicą, spotykasz kogoś ze swoich dobrych znajomych, kłaniacie się sobie, zatrzymujecie się, potym podajecie sobie ręce.

— Gdzie Pan tak się spieszy, panie Andrzejewski? — pytasz gościa z serdecznym uśmiechem na twarzy.

— Na lekcję, proszę szanownego pana, na lekcję. Cóż, trzeba się uczyć. Człowiek, proszę pana całe życie powinien się uczyć.

I w tym samym momencie Andrzejewski nerwowo żegna się z tobą i pędzi tak, że nawet przez chwilę masz złudzenie, że wpadł pod przejeżdżający akurat tramwaj. Ale mylisz się, bo już go widzisz po przeciwnej stronie jezdni całego i zdrowego. Szlag cię pomaleńku trafia, bo znasz się z facetem od dwudziestu kilku lat, razem chodziliście do szkoły, wiesz o tym, że zawsze był najgorszym uczniem i że nawet z „budy“ go wylali za złe postępy w nauce, a tutaj nagle facet mówi ci, że się uczy. A no trudno! Takie już widać czasy i taka moda. Jedni się uczą kalkulacji, inni angielskiego, jeszcze inni rosyjskiego. Wszystko na wszelki wypadek. A nuż się przyda? W życiu — powiadają — nic nie wiadomo.

Jeśli chodzi o mnie, to ja miałem nawet wielki szacunek dla tych ludzi, którzy chcą pogłębić swoje wiadomości. Mówię: miałem, bo — straciłem go od czasu, jak mojej własnej żonie zachciało się kończyć gimnazjum, które rzuciła przed wojną po to tylko, żeby mnie unieszczęśliwić. Zdawałoby się, że kobieta jest normalna i, prawdę powiedziawszy, nie mogłem się dotąd na nią uskarżać. Chłopaka mi urodziła, jak się patrzy, zdrowego i w ogóle, tak że obecnie nawet skończył 7 lat i właśnie jak to mówią, zasiadł na ławie szkolnej.

Ledwo chłopaka jako tako wyekwipowałem, przed posłaniem do szkoły, książek mu nakupiłem, zeszytów i tak dalej (a wszystko za niemałe pieniążki) aż tu nagle żona po nocach zaczyna mnie budzić i dawaj prosić, a zachodzić i z tej i z tamtej strony.

— Zapisz mnie do szkoły — powiada. Uczyć się chce. Skończyć coś. Człowiekiem być pełnowartościowym.

Początkowo nie zwracałem na to uwagi, ale w końcu jak sen straciłem i apetyt (bo przy jedzeniu prosiła też), to co miałem robić? Wziąłem ją, zaprowadziłem za rączkę do szkoły i powiadam:

— Proszę pana dyrektora szanownego. Kobiecie się na stare lata w głowie przewróciło. Dopust boży! Weź ją pan do swojej szkółki, pozwól jej pan skończyć tę ostatnią klasę i niech tę maturę swoją nieszczęsną na koniec dostanie, żebym ja już spokój mógł mieć wreszcie w domu.

Dyrektor zgodził się momentalnie, bo jemu w to graj. No i moja małżonka zaczęła regularnie do szkółki pomykać. Początkowo to jeszcze nic takiego strasznego nie było, ale jak przyszła wywiadówka i przysłali zawiadomienie, żeby opiekun się zgłosił w celu poinformowania się o postępach uczennicy, to pomyślałem sobie: gorzej! Idę ja do uczelni, jak struty. Razem z innymi rodzicami siadam i pogaduszki z wychowawcami zaczynam.

— Tak i tak — powiadają do mnie — pańska żona ze sprawowaniem gorzej, na lekcjach nie uważa, plotkuje, proszę pana, z koleżankami. A w zeszłym tygodniu pod ławką pańskiej żony znaleźliśmy „Małżeństwo doskonałe“. To skandal i to się więcej nie może powtórzyć i prosimy bardzo zwracać na uczennicę więcej uwagi. Szczególniej, jeśli chodzi o lekturę. Najlepiej by było, gdyby pan kupił żonie „Robinzona Kruzoe“ albo „Ducha Puszczy“, w każdym razie którąś z książek dla młodzieży.

Wróciłem, ma się rozumieć, do domu i reprymendę małżonce sprawiłem, jak się patrzy.

— Skarżą się — mówię — na ciebie. To są rzeczy niedopuszczalne, jeszcze jeden taki wypadek i ze szkoły ciebie odbiorę.

Obiecała poprawę i rzeczywiście przez jakiś czas był spokój. Zdarzało się coprawda, że wracała ze szkoły w jakimś wyjątkowo złym humorze. Kiedy pytałem ją o powód, odpowiadała na przykład:

— Aaa, widzisz, nauczyciel pytał mnie dziś o Kancie.

— No i naturalnie nic nie wiedziałaś? — wtrącam domyślnie

— No, chyba. Ale to twoja wina.

— Moja? — pytam zdziwiony.

— No tak, przecież ty mi nigdy o swoich interesach nie opowiadasz.

Myślałem, że szlag mnie trafi na miejscu.

Ale najgorsze historie zaczęły się dopiero z wiosną. Koleżanki szkolne zaczęły wyciągać ją na wagary i w szkole coraz bardziej się na nią żalili. Któregoś wieczora przybiega mój synek do mnie i powiada po cichu:

— Wiesz, tata, co? Mama w łazience moczy nogi w zimnej wodzie!

— Dlaczego mama to robi, przecież to niezdrowo! — pytam z przerażeniem w głosie.

— Och, jaki ty jesteś głupi — szczeniak spojrzał na mnie z politowaniem. Przecież mama się specjalnie przeziębia, żeby jutro nie iść do szkoły.

Zrobiłem awanturę, ale to nie wiele pomogło. Do szkoły i tak nie poszła, bo miała być pytana z logiki, a z tego przedmiotu stała zawsze bardzo słabo.

Chwalić Boga, że w najbliższych dniach zdaje maturę. Dłużej chybabym nie wytrzymał. Mojemu chłopakowi też się sprzykrzyło już codzienne latanie do szkoły z drugim śniadaniem dla mamy. Mówi, że koledzy żyć mu nie dają. „Dożywiaj Stasiu mamę, — *krzyczą — dożywiaj!* Będzie miała lepsze stopnie!“.

A, no *przetrzymam te ostatnie* dni, ale *sympatii dla podstarzałych fanatyczek nauki nic mi już nie potrafi przywrócić.*

A. ZIELIŃSKI

O SŁOMIANYM OGNIU

Czasami się zdarza, że komuś myśl przyjdzie
i pomysł gotowy współbraciom swym da,
i krzyczy, że wreszcie publiczny w Ojczyźnie
kiosk z wodą sodową zbudować by trza

Z początku jest zapał, wezwania do czynu
rozmaite odezwy i haseł ze sto.
I bankiet (naturalnie!) i wódka i wino
i gromkie okrzyki — Ho! Ho!

„Zrobimy, panowie!”, „Stworzymy, panowie!”
„Od podstaw, panowie!”, „Od podstaw, aż w głąb!”
I znowu wódeczka i jeszcze raz zdrowie:
za pomysł i wogóle za zrąb...

A potem gdzieś kamień węgielny się kładzie
z napisem: „Pamiątka na wieczny to czas”.
I znów jest parada, a po tej paradzie
od nowa zaczyna się „gaz”.

Tymczasem ten kamień z tygodnia na tydzień
obrasta zielskami, pleśnieje, aż wstyd.
I zrąb jakoś za grosz do góry nie idzie.
o kiosku nie myśli już nikt.

Dopiero po latach ktoś sobie przypomni,
ktoś wielką przejęty troską,
że trzebaby jednak dla szczęścia potomnych
dokończyć budowy kiosku.

I krzyknie: „Rodacy! Najwyższy już czas!”
— I znowu jest bankiet i „gaz”...

Jan Skorpion

GOŁĄB POKOJU

na melodie „Lata ptaszek po ulicy“

Latał gołąb po Paryżu
nie miał grochu, nie miał ryżu.
Było mu więc smutno bardzo,
że nim tak w Paryżu gardzą.

Zamiast przyjąć go w gościnę,
poczęstować ładnie winem
(bo przyleciał z tak daleka)
kazali mu tylko czekać.

Czekał gołąb, czekał długo,
a widziało panów stu go.
Lecz miast cieszyć się z gołąbka
każdy coś tam sobie bąkał.

Słuchał gołąb i znów latał
(mógłby jeszcze latać lata)
widział jak niejeden kręci
na paryskiej konferencji.

Wkońcu gołąb się rozzłościł,
widząc, że go nikt nie gości.
Kupił grochu dwa koszyki,
wybrał się do Ameryki.

Leciał smutny ponad morzem,
chociaż gołąb był, nie orzeł.
Ale wkońcu wylądował,
żeby czekać znów od nowa.

Usiadł sobie w Waszyngtonie
w białym domku na balkonie.
I znów o pokoju grucha
politykom stu do ucha.

A gruchając wciąż się żali,
bo już nie chce latać dalej...

Jerzy Zajączkowski

Koszałki-opałki

Dowcipny kelner

W restauracji kelner przynosi gościowi rachunek. Gość długo się przygląda, kontroluje, wreszcie mówi:

— W porządku, ale właściwie dlaczego pan dopisał do rachunku datę?

— Dlatego, panie dyrektorze — odpowiada przyłapany na oszustwie kelner — że czas to pieniądz...

W drogerii

Do drogerii wchodzi jakiś łysy pan.

— Czy mógłbym dostać środek na porost włosów?

— A w jakim kolorze chciałby pan mieć włosy? — pyta ekspedientka...

Po północy

— Przepraszam pana, która godzina?

— Niestety, nie wiem, nie mam zegarka.

— To nic nie szkodzi. Ściągaj pan w takim razie palto!

U okulisty

Do pewnego znanego okulisty przychodzi pacjent.

— Panie doktorze, mam wadę wzroku!

— Dlaczego pan przypuszcza, że to wada wzroku?

— Dlatego, proszę pana, że już od dłuższego czasu nie widzę pieniędzy...

W małżeństwie

— Czy wiesz, że co czwarte dziecko przychodzące na świat jest Chińczykiem?

— Co ty mówisz? Wobec tego my będziemy mieć tylko troje dzieci...

Między kołtunami

— Straszne są, moja pani, te demokratyczne porządki!

— A co takiego?

— Znowu ta poczta! Niech pani sobie wyobrazi, że już tydzień temu napisałam list i do dzisiaj noszę go w kieszeni...

SPORT

Notujemy...

DO MISTRZOSTW POLSKI w wadze średniej, powtórzenie których nastąpi w Łodzi w dniach 2 i 3 listopada, zgłosiło się narazie tylko trzech pięściarzy: Kolczyński, Bednarz i Sobczak, natomiast czwarty kandydat na mistrza Pieniążek nie nadesłał zgłoszenia i nie daje o sobie znaku życia. Co gorsza, ŁOZB nie wie nawet gdzie go szukać. Ciągłe wędrówki bokserów śląskich mogą rzeczywiście zdezorientować.

22 MILIONY ZŁOTYCH przeznaczył Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego na akcję popierania ruchu sportowego i krzewienia sportu wśród robotników i pracowników przemysłu włókienniczego. Suma optycznie wydaje się olbrzymia, lecz na kolosalne potrzeby sportu i jego propagandy, oraz czynienie niezbędnych inwestycyj to, poprostu, przysłowiowa kropla w morzu. Już sam zakup sprzętu sportowego pochłania znaczne kwoty. W każdym razie godnym pochwały jest, iż Centralny Zarząd Przem. Włók. od słów przechodzi do czynów umasowienia sportu, co tak nam wszystkim leży na sercu. Najtrudniejszy jest zawsze pierwszy krok, a ten już postawiono.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI zamierza zorganizować zarząd ŁOZB. Do zawodów staną młodzi pięściarze (początkujący), którzy po raz pierwszy oficjalnie wystąpią w ringu. „Pierwszy krok" będzie doskonałym sprawdzianem pracy poszczególnych klubów. Zwolennikom boksu miło będzie zapoznać się z przyszłymi mistrzami ringu. Zaznaczyć trzeba, że przed wojną tego rodzaju zawody cieszyły się zawsze wielkim wzięciem u publiczności.

Harcerze grają

w siatkówkę i koszykówkę

Jutro w niedzielę odbędą się w Pabianicach w sali ZWM przy ul. Traugutta 36 HARCERSKIE MISTRZOSTWA CHORĄGWI ŁÓDZKIEJ w siatkówce i koszykówce. Do zawodów zgłosiło się 7 Hufców: Brzeziny, Łęczyca, Łask, Łódź, Koluszki, Pabianice i Zgierz. Początek zawodów o godz. 9-ej.

Zawody te posłużą do wyłonienia reprezentacji Chorągwi Łódzkiej na Harcerskie Mistrzostwa Polski w tych grach, które jak już podawaliśmy odbędą się w Łodzi w dniach 2 i 3 listopada br. w sali Polskiej YMCA.

Zebranie w ŁOZLA

członków zarządu

Sekretariat ŁOZLA powiadamia, że dnia 29 października br. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się zebranie członków zarządu.

Obecność członków obowiązkowa.

Dokąd pójdziemy

w sobotę i niedzielę

Program imprez sportowych na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA: Boks: hala Wimy godz. 19 zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego Geyer — ŁKS.

ZEBRANIE: w sali HKS-u przy ul. Skorupki o godz. 17 walne roczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej.

NIEDZIELA: Boks drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w sali przy ul. Kilińskiego 124 o godz. 1? Zryw — Zjednoczone. W Piotrkowie walczą Wima — Concordia o godz. 11.

PIŁKA NOŻNA: zawody o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego: boisko Zjednoczonych godz. 11 TUR (Łódź) — Lechia (Tomaszów), w Tomaszowie godz. 14,30 TUR (Tomaszów) — Zjednoczone, w Pabianicach godz. 14,30 PTC — Concordia (Piotrków), godz. 11 zawody towarzyskie PPS — Widzew.

LEKKOATLETYKA: w parku Poniatowskiego o godz. 11 odbędzie się bieg na przełaj Zrywu.

KOLARSTWO: na torze w Helenowie o godz. 14 wyścigi najlepszych zawodników naszego miasta na odbudowę CIWF-u.

PŁYWANIE: w sali YMCA o godz. 17 mecz poznańskiego Sonu z Filmowcem (konkurencje męskie) i AZS-em (konkurencje żeńskie).

PIŁKA RĘCZNA: w Pabianicach w sali przy ul. Traugutta 36 o godz. 9 odbędą się zawody siatkówki i koszykówki harcerzy Chorągwi łódzkiej.

Pływaj-będziesz zdrów

Coraz szersze rzesze robotniczej Łodzi garną się do sportu pływackiego

W ubiegłą niedzielę mieliśmy już drugą ciekawą imprezę pływacką w Łodzi. Przyznać należy, że ta gałąź sportu cieszy się w Łodzi coraz większym powodzeniem, świadczy o tym duża ilość zawodników startujących jak i zainteresowanie publiczności. Zdawałoby się, że sport pływacki jest sportem letnim, a okazuje się, że właśnie poważniejsze imprezy pływackie odbywają się zimą. W okresie letnim, stawy, rzeki i „bajorka" wykorzystywane są przeważnie na naukę pływania i treningi, zimą natomiast lwia część zawodników ustanawia rekordy i znajduje się u szczytu formy. Dzieje się tak, dlatego, bo prawidłowe zawody pływackie odbywają się z reguły w murowanych basenach o regularnych kształtach. Każdy z zawodników dostaje do swej dyspozycji tor, po nim płynie, zawracając odpowiednią ilość razy, stosownie do dystansu wyścigu.

Bardzo pocieszającym zjawiskiem dla robotniczej Łodzi jest to, że sport pływacki zdobywa sobie coraz większe rzesze zwolenników. I nic w tym dziwnego. Sport ten najbardziej harmonijnie rozwija mięśni, serce i płuca człowieka i siłą rzeczy zmusza swych adeptów do utrzymywania ciała w czystości, przez co ma duże znaczenie z punktu widzenia higieny i zdrowotności; zapewniając umiejętność utrzymywania się na wodzie, staje się czynnikiem bezpieczeństwa osobistego; nie wymagając żadnych przyrządów, jest sportem najtańszym i najbardziej nadającym się do popularyzacji, zwłaszcza wśród ludzi pracy.

Piękna ta gałąź sportu uprawiana być może bez względu na płeć i wiek. Dostępna jest dla małych dzieci i dla starców, dla robotnika fabrycznego i urzędniczki. Ruchy człowieka w wodzie są płynne, elastyczne i ta właśnie miękkość ruchu stwarza, że pływanie stanowi niezwykle wartościową gimnastykę.

Obok pływania elementarnego t. j. prostej umiejętności utrzymania się na wodzie, mamy pływanie sportowe, polegające na uzyskiwaniu największej szybkości. I obok pływania wyścigowego, mamy inne, pochodne sporty pływackie — skoki i piłkę wodną.

W myśl ogólnie przyjętych, na całym świecie przepisów sportowych, wyścigi pływackie odbywają się w trzech t. zw. stylach, a więc: klasycznym (sposób żabi), na wznak i styl dowolny. W stylu dowolnym stosuje się najczęściej t. zw. styl „crawl'a" (znaczy po angielsku pełzanie). Jest to najszybszy sposób pływania. Kiedyś uchodził on za dość trudny, a obecnie okazał się sposobem najłatwiejszym do opanowania dla tych, którzy naukę pływania rozpoczynają wcześnie t. j. między 10 a 20 rokiem życia.

Jedną z najtrudniejszych dyscyplin sportu pływackiego stanowią skoki do wody, które graniczą nieraz z akrobacją. Skoki polegają na wykonaniu w powietrzu określonej liczby obrotów, czyli tak zwanych salt. Ale przyznać trzeba, że skoki cieszą się zawsze dużym uznaniem widzów, bo naprawdę są piękne, zwłaszcza wtedy, kiedy łączą w sobie różne elementy ruchu ciała w powietrzu.

Jeśli władze pływackie Łodzi, w dalszym ciągu organizować będą takie imprezy, jakie widzieliśmy w tym miesiącu, na basenie Polskiej YMCA, to Łódź w szybkim tempie wychowa sobie zawodników o znaczeniu ogólnopolskim.

Okey.

Czy przywiozą puchar?

Wyprawa tenisistów U. S. A. do Australii

Stany Zjednoczone przywiązują kolosalną wagę do finałowego meczu o puchar Davisa z Australią. Jak podaje katowicki „Sport", reprezentacyjna drużyna USA już w połowie listopada wyjeżdża do Melbourne, chociaż sam mecz odbędzie się dopiero w dniach 26—28 grudnia rb. Amerykanie chcą w ten sposób zaaklimatyzować swych reprezentantów w Australii.

Drużyna amerykańska wystawia do gier pojedyńczych Jack Kramera i Parker — Pajkowskiego, a w grze podwójnej wystąpić mają Talbert i Mulloy, stanowiący dziś najlepszy doubl. Jako rezerwowi wyjadą Brown i Schroder.

Australia przygotowuje się do tego spotkania nie mniej starannie i sygnalizuje w swym składzie następujących tenisistów: Bromwich, Quist, Pails, Brown i Sidwell. Puchar obecnie znajduje się w posiadaniu drużyny australijskiej i ambicją Ameryki jest, by zawędrował spowrotem na ziemię Washingtona, którą opuścił w czasach słynnej czwórki „muszkieterów" francuskich.

Jedziemy do Warszawy!

Wycieczkę do Warszawy dla swych zwolenników organizuje Ł. K. S.

Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym drużyna piłkarska ŁKS wystąpi w Warszawie, gdzie zmierzy się w finałowym spotkaniu o tytuł mistrza Polski z Polonią. Mecz ten cieszy się niezwykłym zainteresowaniem ze strony łódzkiego społeczeństwa sportowego i napewno znajdzie się niejeden chętny łodzianin, który pojedzie do Warszawy, by być świadkiem tego niecodziennego spotkania.

Pragnąc ułatwić swym zwolennikom dojazd do Warszawy, ŁKS organizuje specjalną wycieczkę, dla nich. Zarezerwowano na ten cel pewną ilość aut i każdy chętny może skorzystać z tego środka lokomocji. Auta te zgromadzone będą na stadionie ŁKS w niedzielę, a wyjazd naznaczony punktualnie o godz. 8 rano. Należy więc przybyć na stadion nieco wcześniej, by zapewnić sobie miejsce. Powrót z Warszawy do Łodzi nastąpi również tymi samymi samochodami.

Drużyna ŁKS wystąpi przeciwko Polonii w najsilniejszym składzie, chociaż nie jest w tej chwili wiadome, czy będzie mógł zagrać Łącz. Gracz ten został, jak wiadomo, wykluczony z gry podczas meczu z Wartą i już sam fakt ten powoduje automatyczne zawieszenie. Ponieważ jednak Łącz absolutnie nie poczuwa się do winy, istnieje możliwość, że PZPN zezwoli mu na udział meczu z Polonią. Co do tego zapaść ma decyzja dopiero w dniu dzisiejszym. ŁKS interweniował w tej sprawie telefonicznie i spodziewa się, że podjęte kroki dadzą pożądany efekt.

Gdyby jednak nie udało się „ułaskawić" Łącza, wówczas ŁKS wystąpi w następującym składzie: Styczyński (Pisarski) Włodarczyk, Grochowski Czyżewski, Pegza, Kopera, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Sidor, Gwoździński. W razie czego Łącz zajmie miejsce Pietrzaka na środku ataku.

Powrót Barana do Polski ze Szkocji przewidziany jest dopiero w dniu dzisiejszym. Sędzią meczu ŁKS — Polonią będzie p. Michalik z Krakowa. Mecz odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego przy ul. Myśliwieckiej.

Brawo, Skorupka!

Wysoce sportowe stanowisko mistrza Polski

Podczas meczu pływackiego Łódź — Katowice jaki się odbył w ub. niedzielę w Łodzi wielu wyrażało powątpiewanie, czy sędziowie dawali sprawiedliwą ocenę skoków i uważali, że porażka mistrza Polski w tej konkurencji Skorupki nie jest zasłużona.

W tej sprawie wypowiedział się na łamach „Sportu" katowickiego sam, rzekomo poszkodowany, mistrz Skorupka. Zaznacza on, że takie mniemanie jest mylne, gdyż przeciwnik jego i pogromca Witkowski wykonał skoki o trudniejszych współczynnikach i, chociaż skoki Skorupki były, może, lepiej wykonane i punktowane to jednak przy pomnażaniu przez współczynnik trudności, uzyskał on mniej punktów od Witkowskiego.

To nadzwyczaj sportowe stanowisko Mistrza Skorupki zasługuje na specjalne podkreślenie i uznanie i kładzie kres całej dyskusji na ten temat.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś i dni następnych dramat współczesny Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc".

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś i dni następnych pierwsza na scenach polskich sztuka polityczna Ważyka „Stary Dworek".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".
ul. Piotrkowska 243

Dziś o godz. 19 piękna operetka F. Lehara „Wesoła wdówka" z Jadwigą Kenda i Michałem Slaskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie pt. „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70)

Różne

PANA ze „Społem", który przysłał mi wiadomy list, proszę o porozumienie się ze mną, tel. 122-04. Klukowski Roman. 8390

PRZYNIESIONO do Redakcji portmonetkę brązową z kluczykiem „Yale". 8391

ODDAM chłopca 2 mies. na własność. Ks. Brzóski „Dom Matki i Dziecka". 8392

KRAWIEC wykwintny męski wykonuje szybko po cenach przystępnych, Jaracza 14/45. 8345

ZGINĄŁ pies terier ostrowłosy (biały żółte uszki). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wólczańska 97 — 40.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY fryzjer damski lub fryzjerka, 11 Listopada 75. 8402

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Lipowa 68/70 m. 13. 8403

POTRZEBNI: pudełkarz i zszywaczka do wytwórni gilz, Kilińskiego 41, od 9—12. 8327

POTRZEBNA krojczyni — koszularka, szwaczki na koszule męskie i na „Overlock" tel. 221-08. 8328

POTRZEBNA manikurzystka, Kilińskiego 55, fryzjer. 8401

POTRZEBNE agentki do kawy Żeligowskiego 22. Tyksiński. 8399

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki. Łódź Pomorska 37a/6. 8400

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 8377

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 4—6, Legionów 3 m 6, tel. 203-71.

Dr med. TADEUSZ FUCHS choroby wewnętrzne. Piotrkowska 5, od 16—18. 8379

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po pol. Telefon 101-50. 7875

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52. 7879

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6. ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 7950

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca. przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 7985

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 8022

Dr W. STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, telef. 192-55, przyjmuje 4—6.

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne — powróciła. Andrzeja 2 Tel. 107-64. 7951

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria. obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne. Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7886

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11 7941

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 7945

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2, 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr. med. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiwicza 37. przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7. Kopernika 6, tel. 186-00. 7940

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

Kupno — sprzedaż

OKAZYJNIE kupię maszynę do szycia mało używaną i podstawę do maszyny. Dzwonić 111-00. 8406

KUPIĘ wałki towarowe i części do krosien ang. Południowa 4/5 front. 8407

FOTOAPARAT, zegarek złoto, srebro, znaczki pocztowe kupisz, sprzedasz najkorzystniej w „Okazji" Kilińskiego 47. 8408

WÓZEK ręczny czterokołowy, ogumowany, pakowny, tanio do sprzedania ul. Miedziana 4. 8409

KUPNO, sprzedaż znaczków pocztowych „Filatelia", Piotrkowska 158. 8410

KUPIĘ „Overlock" w dobrym stanie. Tel. 276-02. 8411

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.

SREBRO w każdej postaci kupuje firma Feliks Bem — Legionów 25a. 7905

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej. 7906

MEBLE pojedyncze sztuki i komplety poleca skład mebli Bałucki Rynek 8.

KUPUJĘ stare, połamane płyty patefonowe, Łódź Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 7970

KUPNO · SPRZEDAŻ — zamiana —reperacja. Maszyny do szycia, do swetrów: igły do pończoch i swetrów. Części do maszyn różnych typów. Oliwa specjalna. Główna 46, tel. 184-60 8158

DOMEK 3—4 lub 5-cio izbowy poszukuje. Wiadomość w Redakcji. 8341

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO leg. tramwajową seria 3. na nazw. Frankowska Leokadia — Sanocka 39. 8380

ZAGUBIONO leg. tramwajową szkolną IX Gimnazj. Affelt Barbara. Piotrkowska 114. 8381

ZGUBIONO palcówkę na nazw. Staszeńko Janina Lućmierz. 8382

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę na nazw Budzińska Janina wieś Smardzew, gm. Wróblew, pow. Sieradz. 8383

SKRADZIONO leg. fabryczną, leg. tramwajową (niebieska) palcówkę na nazw. Grzelak Józef N-Mania — Grzybowa 4/3. 8384

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Łódź, metrykę urodzenia, kartę repatriacyjną, zaświadczenie szczepienia, Uciński Leonard, Żeromskiego 67. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 8385

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną Z.M. Nr 361/28 na nazw. Rzeszutek Franciszek zam. Pabianice — Warszawska 31. 8386

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Nr 35350 i zezwolenie na broń Nr 151143 na nazw. Szarek Stanisław. 8387

UNIEWAŻNIAM skradzione 18 października legitymacje: tramwajowe niebieską, żółtą, Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, zniżkową do kina, kartki żywnościowe październikowe na nazwisko Burczyńska Jadwiga Łódź, Różyckiego 23. 8388

SKRADZIONO 23. X. w tramwaju 10. na Piotrkowskiej 6 kwitów subskrybcji i dokumenty. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. Jeżyńska Katarzyna Widzewska 43. (Graniczna). 8389

Nauka

ROSYJSKIEGO, niemieckiego, francuskiego udziela nie drogo starsza inteligentna. Wiadomość: Cegielniana 14 m. 43.

KROJCZYCH I KROJCZYNIE szkolą Kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego. Zapisy na nowe komplety kroju męskiego i damskiego przyjmuje do dnia 6 listopada Sekretariat, Łódź, Stalina 7. 8394

Lokale

KAWALER poszukuje umebl. pokoju w kulturalnym domu. Wiadomość w Redakcji.

POSZUKUJĘ 2—3 pokoje z kuchnią wygodami w śródmieściu za zwrotem kosztów. Wiadomość Piotrkowska 102a m. 5. 8396

279



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Sypały się uderzenia na jego twarz i głowę, on jednak milczał zdecydowany: skoro i tak ma zginąć pocóż wciągać innych.

— Ucieczkę z Baldzińskim zorganizowaliśmy we dwójkę bez niczyjej pomocy — twierdzi uporczywie.

Na tę chwilę nadszedł właśnie komendant obozu. Nie był sam. Towarzyszył mu jakiś wysoki oficer, który jako delegat Reichswery przybył do Oświęcimia.

Miał on zbadać na miejscu sprawę zlikwidowania przez władze obozowe ogromnego transportu jeńców rosyjskich, którzy przez „pomyłkę" zawędrowali in gremio do pieców krematoryjnych.....

Hess przekroczył wtedy swoje kompetencje. Wiedział o tem, ale tłumaczył się bez skruchy.

— Tyle razy zrobiliśmy to samo, a wszystko było w porządku. Nagle ni stąd ni z owąd o parę tysięcy ludzi robi się wielki krzyk.

Tamten daje mu do zrozumienia, że wobec pewnych militarnych sukcesów Rosji Sowieckiej, Niemcy zmuszone są zrewidować swój stosunek do jeńców Czerwonej Armii i traktować ich bardziej humanitarnie. Hess jednak macha tylko ręką.

— A ja panu powiadam, że na tych polskich i bolszewickich bandytów jest tylko jedna rada: zagazować i spalić! Obóz koncentracyjny to rzecz niepewna. Stąd uciekają również!

— Uciekają nawet z Oświęcimia? — zdziwił się sztabowiec.

— Nawet z Oświęcimia! — mruknął komendant — właśnie pokaże panu jednego takiego śmiałka.

Niemiecki oficer spogląda teraz z pewnym zainteresowaniem na Zbigniewa Orszewskiego.

Nagle odsuwa się krok w tył. Przygląda mu się jeszcze pilniej, a potem zagląda do aktów, w których stoi wyraźnie: inżynier, Zbigniew Orszewski aresztowany w Łodzi, podejrzany o należenie do tajnej organizacji przeciwniemieckiej.

Sztabowiec odciąga Hessa na bok.

— Tamto co się stało z jeńcami już się nie zmieni. Zatuszujemy to, ale na przyszłość proszę w stosunku do jeńców wojennych działać mniej pochopnie i słuchać uważnie dyrektyw.

— Dziękuję panu, panie pułkowniku! — stuknął obcasami Hess. Sztabowiec częstuje go papierosem i ciągnie dalej.

— Mam jednak do pana pewną prośbę.. Wiem, co czeka każdego zbiega, który chciał uciec z koncentracyjnego obozu. Ale w tym wypadku proszę zrobić pewne odstępstwo od reguły i nie karać go śmiercią. Ja znam osobiście inżyniera Orszewskiego... jestem z nim nawet spowinowacony przez jego żonę. Niech pan mu daruje życie —

— Żąda pan ode mnie rzeczy niemożliwej!

— Niech pan nie zapomina, że i ja również oddaję panu pewną przysługę.

Hess zastanawia sie w duchu. Jego wyskok może pociągnąć za sobą przykre konsekwencje, aczkolwiek ma u Hitlera wiele łask. Czyż nie lepiej wiec będzie urwać całej tej sprawie łeb?

— Dobrze, panie pułkowniku — powiada po chwili. — Zatuszujemy to jakoś. Oficjalnie damy w obozie do zrozumienia, że Orszewski został zabity w czasie ucieczki: robię to po prostu tylko dla tego, ażeby nie utworzyć na przyszłość precedensu. Pocichu jednak wyślę Orszewskiego do „Strafkompanie" odchodzącej z Oświęcimia do Francji, gdzie zatrudniona będzie przy budowie „Wału Atlantyckiego". Tym sposobem nikt się w obozie nie dowie o jego ułaskawieniu.

— Dziękuje panu, panie komendancie!

— Jeszcze jedno. Więźniowie, którzy przesłani są do kompanii karnej mają tak zwaną „Briefspere" czyli, że nie wolno im pisać listów. Proszę więc uprzedzić kogo trzeba (ale bardzo dyskretnie!) dlaczego odtąd nie będzie żadnych wiadomości od inżyniera Orszewskiego.

— Raz jeszcze dziękuję za pańską w stosunku do mnie lojalność. Czy nie będzie pan sądził, że nadużywam pańskiej grzeczności, jeśli poproszę go, ażeby pozwolił mi zamienić parę słów z Orszewskim.

— Zaraz go tu panu przyślę — skinął głową Hess.

Zaraz potem do bocznej kancelarii wszedł Orszewski.

Przez parę chwil zmizerowany, storturowany więzień i świetny sztabowiec niemiecki spoglądają sobie w oczy. Wreszcie pułkownik wyjmuje papierośnicę, otwiera ją i podsuwa Orszewskiemu.

— Czy zechce pan zapalić?

To słowo „pan" brzmi w ustach niemieckiego oficera bardzo dziwnie. Już od tak dawna nikt się w tej formie nie zwracał do Orszewskiego. Inżynierowi wydaje się, że zwrócono mu część jego godności człowieczej, sponiewieranej tak ohydnie w więzieniu i koncentracyjnym obozie.

— Dziękuję, zapalę chętnie — odpowiada, tamten zaś skolei podsuwa mu zapaloną zapałkę.

(D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D 09685
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. L. W., Łódź, Żwirki 17